

dr Ulrich Warnke

Jak otworzyć trzecie oko



Skuteczne techniki, dzięki którym aktywujesz pełną moc szyszynki, odkryjesz DMT i uzyskasz bezpośredni wgląd do swojej podświadomości

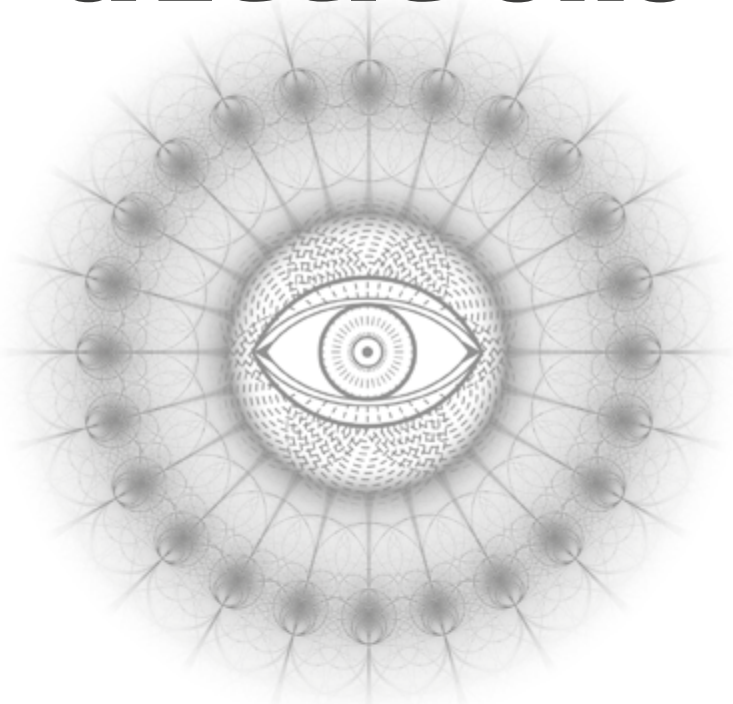


STUDIO
ASTROPSYCHOLOGII
jeszcze lepsze jutro

Jak otworzyć trzecie oko

dr Ulrich Warnke

Jak otworzyć trzecie oko



Skuteczne techniki, dzięki którym aktywujesz
pełną moc szyszynki, odkryjesz DMT i uzyskasz
bezpośredni wgląd do swojej podświadomości



STUDIO
ASTROPSYCHOLOGII
jeszcze lepsze jutro

REDAKCJA: Irena Kloskowska
SKŁAD: Krzysztof Remiszewski
PROJEKT OKŁADKI: Krzysztof Remiszewski
TŁUMACZENIE: Piotr Lewiński

Wydanie I
Białystok 2021
ISBN 978-83-8171-500-3

Tytuł oryginału: *Die Öffnung des 3. Auges*

Copyright © 2017 Scorpio Verlag GmbH & Co. KG, Berlin · München

© Copyright for the Polish edition by Studio Astropsychologii, Białystok 2020
All rights reserved, including the right of reproduction in whole or in part in any form.

Wszelkie prawa zastrzeżone. Bez uprzedniej pisemnej zgody wydawcy żadna część tej książki nie może być powielana w jakimkolwiek procesie mechanicznym, fotograficznym lub elektronicznym ani w formie nagrania fonograficznego. Nie może też być przechowywana w systemie wyszukiwania, przesyłana lub w inny sposób kopiowana do użytku publicznego lub prywatnego – w inny sposób niż „dozwolony użytek” obejmujący krótkie cytaty zawarte w artykułach i recenzjach.

Książka ta zawiera informacje dotyczące zdrowia. Wydawca dołożył wszelkich starań, aby były one pełne, rzetelne i zgodne z aktualnym stanem wiedzy w momencie publikacji. Tym niemniej nie powinny one zastępować porady lekarza lub dietetyka, ani też być traktowane jako konsultacja medyczna lub inna. Jeśli podejrzewasz u siebie problemy zdrowotne lub wiesz o nich, powinieneś koniecznie skonsultować się z lekarzem, zanim samodzielnie rozpoczniesz jakikolwiek program poprawy zdrowia. Wydawca ani Autor nie ponoszą żadnej odpowiedzialności za jakiegokolwiek negatywne skutki dla zdrowia, mogące wystąpić w wyniku stosowania zaprezentowanych w książce metod.



Bądź na bieżąco i śledź nasze wydawnictwo na Facebooku.
www.facebook.com/Wydawnictwo.Studio.Astropsychologii



STUDIO
ASTROPSYCHOLOGII
jeszcze lepsze jutro

15-762 Białystok
ul. Antoniuk Fabr. 55/24
85 662 92 67 – redakcja
85 654 78 06 – sekretariat
85 653 13 03 – dział handlowy – hurt
85 654 78 35 – www.talizman.pl – detal
strona wydawnictwa: www.studioastro.pl

Więcej informacji znajdziesz na portalu www.psychotronika.pl

PRINTED IN POLAND

Spis treści

Wstęp	11
-------------	----

Część pierwsza: Dlaczego potrzebujemy otwarcia trzeciego oka?

Nasze życie – niewykorzystane możliwości planowania	17
--	-----------

Czym jest twoje życie?	17
Nawykowy człowiek	19
Składniki funkcjonalne „konstrukcji człowiek” – model	23
Świadomość i świat, który nazywamy „podświadomością”	32
Konsensus czy niezmiennosc?	33
Rezerwuar zgromadzonej wiedzy	36
Uświadomienie nieświadomego/podświadomego – stan transu hipnotycznego	39
Świadomość jawy – świadomość snu; świadome – nieświadome	42
Osobliwości postrzegania	44
Uczucia, myśli i neuroprzekazniki	45
Świadomość jako właściwość informacji o naturze	47
Czwarty stan postrzegania (turiya)	49
Przecucia są możliwe	52
Zaniedbana intuicja	53
Odkrycia naukowe opierają się na intuicji	55
Poszukiwanie źródła intuicji	56

Memy i anioły	63
Kompleksy pomocnicze takie jak anioły jako memy?	67
Jak „używać” aniołów?	70
Trzecie oko w dawnych tradycjach	78
Zdobywanie tajemnej wiedzy – sensem życia?	78
Oko Horusa	87

Część druga: Co może trzecie oko?

Funkcje i mechanizmy działania szyszynki i substancje wspierające je

Szyszynka pod względem anatomiczno-funkcjonalnym	101
Dygresja: klotho	106
Hormony szyszynki	108
Serotonina	109
Melatonina	110
Wpływ przełącznika stresu i światła	116
Beta-karboliny i inhibitor MAO pinolina	118
Endogenna substancja psychoaktywna dla duchowości – DMT jako enteogen	122
Działanie DMT	127
Receptory przełączają nasze odczucia i nastroje	131
Występowanie DMT u roślin i zwierząt	135
Ayahuasca – napój szamanów	138
Ayahuasca jako środek leczniczy?	142
Niebezpieczeństwa związane ze stosowaniem ayahuaski ..	143
Roślinne analogi ayahuaski	144
Bufotenina, norbufotenina	145
Niebezpieczeństwo stosowania inhibitorów MAO	148

Neuroteologia dzięki dostarczaniu DMT	150
Legalne alternatywy?	156
Ibogaina	156
Kanna – roślina z tradycji Hotentotów	164
Ziele snów	167
Odżywianie dla duchowości	168
Synteza hormonów i enzymów dla transcendencji	170
Produkty spożywcze zawierające tryptofan	172
Substancje czynne mające wpływ na dostępność tryptofanu w ośrodkowym układzie nerwowym	174
Stymulacja i blokowanie rozpadu	176
Przemiana w serotoninę	179
Niski poziom serotoniny	181
Pobudzenie syntezy serotoniny	182
Zapobieganie nierównowadze hormonów motywacji	184
Przemiana w melatoninę	186
Blokowanie syntezy melatoniny	188
Niedobór melatoniny w miarę starzenia się	190
Podniesienie niskiego poziomu melatoniny	191
Melatonina w diecie	193
Wspierająca witamina B ₆	196
Tworzenie DMT z serotoniny	196
Uszkodzenia szyszynki	199
Zwapniały gruczoł szyszynki	199
Gromadzenie się fluoru w szyszynce	202
Zakłócające pola elektryczne, magnetyczne i elektromagnetyczne	207
Niedostateczna motywacja i środki zaradcze	207
Hormony motywacji dla wzmożenia duchowości	208
Specjalne naturalne antydepresanty	213
Wytwarzanie neuroprzekazników dla głębokiego odprężenia	216

Część trzecia: Jak wygląda świat pośredni i co nas tam czeka?

Filozofia kwantowa modułu tamtego świata 223

DMT a doświadczenia z pogranicza śmierci:	
wskazniki mechanizmu tamtego świata	223
Światło, anioły, dźwięki muzyki, podróże	228
Próby wyjaśnienia tego, co niemożliwe	230
Dlaczego filozofia kwantowa?	240
Mistyczna filozofia kwantowa	246
Kształtowanie rzeczywistości	247
Umysł porusza materią	251
Świadomość jako pole świata pośredniego	253
Programowalny wszechświat	261
Spin jako elementarny mechanizm przełączający	266
Oddziaływanie słabe	267
Dwa całkowicie różne światy	269

Część czwarta: Co musimy zrobić?

Klucz: wyłączenie cenzora i autopilota 279

Metody aktywacji szyszynki	279
Stany hipnogenne	280
Ograniczona obecność „ja” – marzenie senne, trans,	
hipnoza, stan z pogranicza śmierci, medytacja	282
Sfera pośrednia podczas zasypiania – stan hipnagogiczny . .	283
Śpiący podbijają środowisko	286
My jako jaźń świata pośredniego	287

Zioła snów	292
Szyszynka a marzenia senne	294
Centrum „ja”	296
Sfera pośrednia podczas wybudzania się	
– stan hipnopompiczny	298
Trans terapeutyczny i hipnoza	299
Sieć stanu spoczynkowego (ang. default mode network)	301
Sieć odwrotnie skorelowana	305
Niezależne od bodźców myślenie dla wewnętrznej kontemplacji	307
Płat czołowy – ośrodek kontroli	311
Potencjał gotowości – wskaźnik wcześniejszej wiedzy	318
Kora przedczołowa jako strażnik światów	320
Kora przedczołowa odpowiada za efekt placebo	321
Lewa i prawa kora przedczołowa umożliwiają różne zachowania i postawy	323
Umysł i kora przedczołowa tworzą jedność	324
Wyłączenie ograniczającego autopilota	326
Trening radości i poczucia szczęścia	330
Feedback sygnałów napięcia stałego	334
„Mózg medytacyjny” i medytacja uważności	340
Efekt nowości	343
Ogromna plastyczność mózgu	344
Co to wszystko ma wspólnego z szyszynką?	352
Kontrola szyszynki poprzez głęboki relaks	354
Ważne infradźwięki organizmu	356
Pobudzenie szyszynki poprzez mikrowibracje	360
Balistogram człowieka	363
Co powodują spójne fale theta?	367
Świadome ziewanie i qigong	369
Zalety nienaruszonej i aktywowanej szyszynki	371

Hierarchia metod	372
Właściwa atmosfera dzięki nastawieniu i nastrojowi	377
Jasne (świadome) sny	382
Doświadczenia mistyczne poprzez jogę i medytację	387
Pozycja medytacyjna	396
Samadhi-tank (komora deprivacyjna)	398
Medytacja z otwartymi oczyma	399
Subiektywne zjawiska wzrokowe	402
Dylatacja czasu	403
Zadania umysłu	405
Bibliografia	409
Wykaz ilustracji	435

Nasze życie – niewykorzystane możliwości planowania

Ludzie, którzy nie wiedzą, że istnieje w życiu cel najwyższy, uważają za wartościowe wszystko oprócz tego najwyższego celu. Zatem błąkają się jak ślepcy prowadzeni przez innych ślepców, coraz bardziej wnikając się w sieci bezcelowości.

ŚRIMAD-BHAGAWATAM

Czym jest twoje życie?

Na pierwszy rzut oka wydaje się, że łatwo odpowiedzieć na to pytanie, ponieważ mówilibyśmy z naszej codziennej perspektywy. Wstajemy rano, wykonujemy jakiś zawód lub zajęcie, wieczorem wracamy, ewentualnie mamy rodzinę, którą widzimy przez kilka godzin w tygodniu, a podczas weekendu możemy dłużej cieszyć się jej obecnością. Kiedy w domu są dzieci, jedno z rodziców zajmuje się głównie opieką nad nimi. Wieczorem często stać nas już tylko na to, by oglądać telewizję, wreszcie zmęczeni kładziemy się spać, a po nocy od rana znów rozpoczynamy tę samą rutynę. Inaczej się nie da, bo społeczeństwo, w którym

prorowadzimy uporządkowane życie, wymaga od nas uzyskiwania comiesięcznego dochodu i podziwiał takie wartości materialne jak dom, samochód czy zorganizowane podróże, które powinny sprawiać wiele radości.

Jednak biorąc pod uwagę możliwości, które życie ma poza tym do zaoferowania, jest to dość żałowna egzystencja. Jałowa już choćby dlatego, że żyjemy w mniej lub bardziej wymuszony sposób, który prawie nie pozostawia miejsca na ważne wglądy. Kiedy przez całą dobę realizujemy z góry zadane cele, przeważnie nie ma już czasu na rzeczywiste indywidualne potrzeby życiowe. Pozostaje egzystencja w przysłowiowym kołowrocie.

Nasze codzienne życie jest z reguły dobrze chronione przez wolność i dobrobyt. Są to bez wątpienia wartościowe dobra i wcale nieoczywiste, jeśli porównamy to z życiem w innych rejonach świata. A jednak jesteśmy przeważnie mocno ograniczeni, bo oczywiście perspektywa zwykłej codzienności nie jest jedy-ną, którą życie ma do zaoferowania. Okno otwierają nam nasze myśli. Ale możemy pomyśleć tylko *to*, co mieści się w ramach naszych doświadczeń i przeżyć. Często nie mamy już żadnych własnych myśli, lecz podążamy ścieżkami, które oferują media głównego nurtu. Jeśli myśli są już ograniczone pod względem treści, to bez pomocy nie posuniemy się dalej.

Można założyć, że ludzie dawniejszych pokoleń z okresu, kiedy nie było jeszcze telewizji ani smartfonów, więcej czasu poświęcali własnym myślom. Dziś straciliśmy umiejętność indywidualnego myślenia.

A przy tym nigdy dotąd nie trzeba było uporać się z taką ilością informacji jak w dzisiejszych czasach. Mogą one być dla nas użyteczne pod warunkiem, że zadbamy o dokonywanie właściwych wyborów.

Nawykowy człowiek

Takie jest znaczenie wielkiej nauki Kanta, że celowość wprowadził do natury dopiero umysł, który podziwiał zatem cud stworzony przez niego samego.

ARTHUR SCHOPENHAUER

Nasz mózg na podstawie postrzeganych przez siebie informacji tworzy obraz rzeczywistości. Organizm płodu w łonie matki buduje sieć neuronów z odpowiednimi neuroprzekaznikami, co nazywamy potem „mózgiem”. Dochodzi do tego za pośrednictwem różnych programów i bodźców informacyjnych. Nieustanne powtórzenia w środowisku tworzą nasze wzorce myślowe. Na przykład substancja serotonina już bardzo wcześniej jest aktywna u płodu, także po to, by wytyczyć pewne kierunki rozwoju; kontrolowana jest w ten sposób nawet ekspresja genów. Później, po narodzinach, cząsteczka ta jako hormon i neuroprzekaznik przejmuje w organizmie szczególne zadania, a ostatecznie ma też centralne znaczenie dla otwarcia trzeciego oka. Produkcja serotoniny jest uzależniona od obecności aminokwasu tryptofanu, dostarczanego z pożywieniem.

Każda nasza komórka – a co za tym idzie każdy narząd – ma dzięki działaniu określonych bodźców specyficzną uformowaną (niejawną) pamięć, co stanowi podstawę każdego doświadczenia. Także czynności mózgu opierają się na zaprogramowanych w ten sposób komórkach. Cechą szczególną funkcji tego narządu w porównaniu z innymi częściami organizmu jest wzajemne połączenie komórek. Ta osobliwość prowadzi następnie do spójności, to znaczy aktywacji w czasie i/lub przestrzeni tego samego rodzaju komórek nerwowych mózgu. Dopiero spójność prowadzi do pamięci. Dzięki temu mózg może pewne doświadczenia,

uformowane jako wewnętrzne reprezentacje, reaktywować w postaci odpowiednich wzorców zachowań w wyniku istnienia wyraźnej pamięci.

Ludzki mózg dysponuje w chwili narodzin znacznym nadmiarem komórek nerwowych, wypustek nerwowych oraz połączeń synaptycznych między nimi. W późniejszym okresie te nerwy i połączenia ulegają rozpadowi i degeneracji, o ile nie są wykorzystywane. O tym, które sieci są używane, decydują z kolei bodźce informacyjne i ich przetworzenie. W chwili narodzin rozwój starszych okolic mózgu takich jak pień, wzgórze i podwzgórze jest już w znacznej mierze zakończony, bo muszą one w trybie doraźnym obsługiwać krążenie i oddychanie. Inaczej jest z najmłodszymi filogenetycznie częściami mózgu, które tworzą korę nową, a później są szczególnie blisko związane ze świadomością. Właśnie w korze nowej czynne sieci szczególnie zależą od bodźców środowiskowych i ich przetwarzania. Dopiero w wieku mniej więcej trzech lat dzieci uzyskują zdolność przypominania sobie własnych doświadczeń w postaci wewnętrznych obrazów, a później wyrażania ich też słowami, co z kolei opiera się na nowo utworzonych sieciach. Tylko wtedy, gdy bodźce środowiskowe powtarzają się stale przez pewien czas, stabilizują odpowiednie synaptyczne transmisje pobudzenia. Wszystkie niestabilizowane sieci zostają zredukowane. Ta zasada, ustalona już po urodzeniu, obowiązuje przez całe życie. Ma to tę zaletę, że możemy elastycznie reagować na nowe doświadczenia.

Najważniejszym zapewne ośrodkiem kory nowej zależnym od wykorzystywania, który może być plastycznie przekształcany przez doświadczenie, jest kora przedczołowa należąca do płata czołowego. Ta część mózgu w kontekście naszego tematu „otwarcia trzeciego oka” odgrywa, jak jeszcze zobaczymy, główną rolę. W korze przedczołowej ma reprezentację nasza osobowość.

Jeśli chcemy otworzyć trzecie oko, można to osiągnąć tylko dzięki osobowości. Jak? Dowiesz się tego z tej książki. W tej chwili ważne jest tylko, aby wiedzieć, że nasza codzienna rutyna z jej wciąż jednakowymi bodźcami ze środowiska jednostronnie określa naszą osobowość i nasze życie z powodu niewystarczającego przekształcania kory nowej. Zostajemy wówczas zawężeni w naszym sposobie myślenia, wręcz „zamknięci w klatce”, a jeśli nie podejmiemy zdecydowanych działań, nie ma szans na uwolnienie się od tego zacieśnienia. Nasze życie przebiega, by tak rzec, jednotorowo w ramach zorientowanego materialnie świata codzienności. Aktywne przeżywanie sfery umysłowo-duchowej pozostaje dla nas w znacznej mierze zamknięte. Ponieważ rozwój kluczowego regionu płata czołowego, czyli kory przedczołowej, jest niezmiernie ważny dla bezpośredniej komunikacji między mózgiem myślącym (kora nowa) a mózgiem czującym (układ limbiczny). Z perspektywy neurobiologii ten ośrodek przedczołowy jest narzędziem woli świadomego „ja”, a przez co także doświadczenia samoświadomości.

Tymczasem także nauka zgadza się dziś, że „ja” stanowi konstrukt mózgu. Przy czym również owa nauka zawsze dzieje się w mózgu. Ekscytujące w niej nie są bowiem serie pomiarów, lecz pomysły i wyjaśnienia. Często jednak niestety nie wyciąga się z nich dalszych konsekwencji. Ponieważ oczywiście powstaje teraz pytanie: kto skonstruował ten mózg o nieskończonej złożonej budowie? Można z tego wyprowadzić wniosek: ten, kto skonstruował mózg, ustanowił też „ja”.

W nauce uznaje się też powszechnie, że poprzez techniczne i biochemiczne ingerencje można nie tylko leczyć choroby, ale też zmieniać osobowość człowieka. Względnie nowa jest myśl, że udaje się to również poprzez bezpośrednie świadome wywieranie wpływu na osobowość. Wszyscy żyjemy wewnątrz materialnej

konstrukcji jako ciało z mózgiem zbudowane przez potężną inteligencję. Jeśli chcemy ingerować w tę konstrukcję, musimy przestrzegać związanych z tym reguł.

Jens Nadig z uniwersytetu w Bremie w swojej pracy dyplomowej z 2008 roku obrazowo przedstawił te zależności (Nadig, 2008). Bodźce fizyczne, które docierają do nas z otoczenia, mają pewną energię. Ta energia wywołuje wewnętrzne fluktuacje, które przebiegają w sposób uporządkowany i skoordynowany. O ile uczestniczy w tym świadomość, tym fluktuacjom informacyjno-energetycznym przypisane zostają sens i znaczenie, co prowadzi do pewnego przeżycia. Przeżycie to, powszechnie nazywane „rzeczywistością”, nie odzwierciedla jednak sytuacji zewnętrznej, lecz umysłową interpretację przefiltrowanych przez podświadomość sygnałów. Wszystkie świadome przeżycia i wszystkie wynikające z nich decyzje i sposoby zachowania są następstwem poprzedzających nieświadomych procesów (Norretranders, 2002; Neyraut, 1976). W ten sposób każdy konstruuje własną rzeczywistość.

Aby świat odkryć dla siebie na nowo, trzeba pozostawić za sobą dotychczasowe znane realia codziennej rutyny. Sukces nowego zależy od stanowczości tego pierwszego kroku. Toteż francuski filozof Rene Descartes (1596-1650) jakże słusznie stwierdził w swoim traktacie *Reguły kierowania umysłem*: „Aby poznać prawdę, musisz porzucić wszystkie poglądy, których nauczyłeś się dotąd w życiu, i odbudować swój umysł i system wiedzy od nowa!” (Hoffmann i inni, 2007).

Jesteśmy czysto fizycznymi nawykami opartymi na wyuczonych i uwarunkowanych wzorcach nerwów i neuroprzebieżników. Wzorce te tworzą nasze tęsknoty, oczekiwania i zasady przewodnie. Jesteśmy w to uwikłani nie tylko my sami, lecz także nasze społeczeństwo i kultura.

Niemniej jednak każda istota ludzka żywi głęboko zakorzenioną irracjonalną tęsknotę za ukrytymi właściwościami i niewidzialnymi siłami, za spontanicznym przebudzeniem prawdziwego rdzenia człowieczeństwa. Rządzące od dawna mechanizmy rozumu nieustannie starają się zachować swoje przywileje i przekonać nas, że tylko one mogą przynieść prawdziwy sukces i uszczęśliwić nas.

Opuszczenie dobrze znanego świata zaczyna się od unieruchomienia dominującego rozumu. Optymalne jest tymczasowe całkowite uciszenie go. Jednocześnie musimy poczuć silną motywację, by doświadczyć tego, co nowe i niepojęte, a to można zrobić tylko intuicyjnie. W końcowej części książki uzyskamy bardziej szczegółowe wskazówki.

Składniki funkcjonalne „konstrukcji człowiek” – model

Model używa czasu teraźniejszego tak, jakby to, co zostało powiedziane, już obowiązywało. Tak nie jest, proszę się więc nie niepokoić – prezentuję tu jedynie pomysł, ale jest on bardzo prawdopodobny. Model ten nie jest nowy, przedstawiłem go już w trzech książkach, ostatnio w *Quantenphilosophie und Interwelt* (Warnke, 2013). Ale okazał się on tak skuteczny w swoich podstawach, że naszkicuję go tutaj raz jeszcze i wykorzystam powtórnie w dalszej części książki.

Kiedy ponownie przestudiowałem temat, stwierdziłem, iż model ten bardzo przystaje do poglądów duńskiego filozofa Martinusa (1890-1981), który sam utrzymywał, że swoje pomysły otrzymał dzięki połączeniu się z uniwersalną inteligencją. Nauczyciel szkoły waldorfskiej Uwe Todt w swojej książce *Martinus. Leben und Werk* w niesamowity sposób wyjaśnił, uporządkował tematycznie i zinterpretował to źródło odkryć (Todt, 2008).

Jako ludzie posiadamy:

1. niematerialne „ja”;
2. dwie niematerialne instancje jaźni jako jednostki gromadzące pomysły i informacje: zwykłą jaźń jako zwierciadło Jaźni oraz wyższą jaźń jako efekt doświadczenia wielu ziemskich żywotów;
3. ciało materialne z mózgiem, który jako automat przeżyć i doświadczeń służy jaźni, a także
4. świadomość jako narzędzie rozpoznawania i przetwarzania informacji.

Ponad wszystkimi czterema komponentami stoi bardzo inteligentne umysłowo prąźródło wszystkiego, czyli prawdziwa jaźń.

„Ja” oraz instancje jaźni używają tych samych narzędzi i trybów działania (w przypadku „ja” wrodzonych), takich jak świadomość, wola i motywacja, wrażenia i uczucia, które składają się na postrzeganie i myślenie. I wreszcie jest jeszcze myślowe generowanie memów. Memy to stworzone i replikujące się wzorce informacji oraz istoty. Opiszemy je później w sposób bardziej szczegółowy.

Postrzeganie i myślenie są niemożliwe bez postrzegającego i myślącego. Obaj są jednak zawsze wykluczeni ze zdarzenia postrzegania i z każdej myśli. Postrzeganie i myślenie są wrodzone. Postrzeżeniami są też uczucia, wspomnienia, wyobrażenia, intuicja, imaginacja, inspiracja. Wszystko, co wrodzone, istnieje już, nim zostanie użyte przez nowo narodzoną istotę ludzką. To, co wrodzone, zostało zapisane w świecie pośrednim, a jest przywoływane i wykorzystywane przez jaźń. Doświadczenia są dla człowieka możliwe odpowiednio w trzech światach:

1. W *świecie codzienności* za pośrednictwem „ja” z jawnym umysłem: tutaj aktualne informacje są przetwarzane przez

narządy zmysłów, tutaj zapadają zorientowane na osiągnięcie celu, logiczne decyzje, co umożliwia planowanie i kalkulowanie.

2. W *świecie pośrednim* dzięki zwykłej i wyższej jaźni przy użyciu niejawnego umysłu: tutaj ustanowione są wrodzone uczucia, wspomnienia, fantazje, marzenia, czyli aktywne wzorce informacyjne, zbiorczo często nazywane „duszą”. Może to spowodować powstanie dodatkowych inteligentnych bytów.
3. W *świecie jedności* z prawdziwą jaźnią: chodzi tutaj o uniwersalne, będące potencjalnym źródłem informacji pole umysłu, z którego wszystko powstaje i do którego wszystko może powrócić, całkowicie niezróżnicowane, o „morze możliwości” bez żadnych przeciwieństw, źródło uniwersalnej inteligencji.

Aby lepiej rozumieć te zależności, możemy postawić sobie następujące pytanie: kto chce, aby moje „ja” coś teraz robiło? I jak długo „ja” coś robi? „Ja” jest myślącym, ale nie myślą. Któż zatem jest twórcą myśli? Wola kieruje myślami, myśli konstruują plan. Realizacja planu niesie celowość. Kto jest twórcą woli?

Najpierw sprawy najważniejsze: nasze „ja” jest wyuczonym podmiotem stworzonym przez jaźń na potrzeby świata codzienności. „Ja” nie jestem moim ciałem, lecz to ciało przekazuje mi „ja”, gdyż jaźń bez narządów zmysłów ciała nie byłaby w ogóle możliwa. Uczymy się „ja” mniej więcej w trzecim roku życia poprzez ocenę informacji wychwytywanych przez narządy zmysłów. Na początku jest jaźń. Jest ona przyczyną wszystkiego, co istnieje. „Ja” jest pomysłem jaźni. Oboje wykorzystują tryby świadomości jako narzędzia. W ten sposób powstają myśli. Stają się one nowymi pomysłami. Wola prowadzi pomysły do

celu stworzenia. Przeżycie „ja” jest współprzeżywane przez jaźń i wyższą jaźń. Ponieważ wszystkie instancje jaźni istnieją uniwersalnie w jednym polu, nasze indywidualne przeżycie wywołuje zawsze uniwersalną reakcję. Ani „ja”, ani jaźń nie mogą być kiedykolwiek stwierdzone przez naukę jako byty, bo nie są w żaden sposób mierzalne. A jednak stanowią źródło wszystkiego, czego można doświadczyć. Ja idę. Ja mówię. Ja myślę. Tylko nasze doświadczenie wyjaśnia, że wszystkie stworzone rzeczy są wywoływane przez byt taki jak „ja” i jaźń. Świat jest podtrzymywany przez jaźń i świadomość, tak jak marzenie jest podtrzymywane przez marzyciela (Todt, 2008).

Zależności między komponentami przedstawiają się w sposób następujący: „ja” jest oddzielone od jaźni przez ciało materialne. To ostatnie pełni funkcję cenzora, którą realizują części kory nowej w mózgu. Gdyby tak nie było, „ja” byłoby zalewane przez nadmiar (wirtualnych) informacji ze świata jaźni – zwanego przez nas podświadomością – więc nie mogłoby odnaleźć się w świecie codzienności.

Oksfordzki filozof Ferdinand C. S. Schiller (1864-1937) już w latach dziewięćdziesiątych dziewiętnastego wieku zauważył, że: „Materia jest godnym podziwu, wyrachowanym mechanizmem regulacji, ograniczania i zacieśniania świadomości, którą spowija... Materia nie rodzi świadomości, lecz ją ogranicza i w określonych ramach redukuje jej intensywność”. Schiller był przekonany, że bez ograniczenia ze strony mózgu możliwa byłaby pamięć pozbawiona luk (Carter, 2010).

Francuski filozof Henri-Louis Bergson (1859-1941), wyróżniony w 1927 roku literacką Nagrodą Nobla, powiedział, że mózg kanalizuje i ogranicza umysł, więc stanowi przeszkodę dla kompleksowego postrzegania (Bergson, 1948).

I w końcu amerykański neurochirurg Eben Alexander, były pracownik dydaktyczny wydziału lekarskiego (Medical School) Harvardu, stwierdził na podstawie własnych przeżyć: „Moje doświadczenie wyraźnie pokazało mi, że niesamowicie potężna świadomość daleko wykraczająca poza to, co mnie więzi tutaj na ziemi, otwiera się, gdy tylko pozbędziemy się mechanizmów filtrujących mózgu” (Alexander i Moody, 2013).

We wszechświecie istnieje tylko jeden byt zwany „świadomością”. Jest on trybem rozpoznawania informacji jako takich i ich przetwarzania. Świadomość nie może myśleć, ale dzięki niej myśli stają się myślami. Świadomość nie może planować, ale dopiero dzięki niej planowanie staje się możliwe. Nie ma czegoś takiego, jak poszerzenie świadomości, jak to się wielokrotnie powtarza. To, co może zostać dzięki świadomości poszerzone, to postrzeganie przez „ja” w ramach świata codzienności i poza nim. Także tak zwana podświadomość nosi taką nazwę tylko z perspektywy „ja”. To, co nieświadome, albo tak zwana podświadomość jest następstwem zastosowania uniwersalnego trybu świadomości przez jaźń bez wiedzy o tym ze strony „ja”. Jaźń dysponuje tak wypełnionym rezerwuarem informacji, że „ja” byłoby przeciążone taką ich ilością.

Powtórzmy: to, co nazywamy „podświadomością”, jest świadomością, którą wykorzystuje jaźń. Niemniej jednak tak bardzo przywykliśmy do pojęć „świadomość” i „podświadomość”, że zachowamy to drugie określenie. „Ja” jest chronione przed ogromną ilością potencjalnych informacji do zapisania i przechowania przez utworzenie cenzora lub też bariery. Ta bariera ma charakter materialny, jest nią nasz mózg z jego systemami przetwarzania informacji. Z perspektywy „ja” wynika zatem podział, co przedstawiono w tabeli.

Świat codzienny i pośredni z perspektywy „ja”

Świat codzienności	Świat pośredni
Świadomość (5%)	Podświadomość (95%)
Obarczona materią	Umysł-dusza-informacja
Wytwarza rozum	Doznania/uczucia
<i>Instancja „ja”</i>	<i>Instancje jaźni</i>
Doświadczenia – wyuczone	Nagromadzenia – „wrodzone”

Świadomość, która zawsze służy jaźni i jest na równorzędnych zasadach udzielana „ja”, powoduje z jednej strony rozpoznawanie i przetwarzanie informacji, a z drugiej zapisywanie tych procesów. Jaźń oraz stojące wyżej od niej w hierarchii bytu pokrewne jak wyższa jaźń (informacje o wszystkich dotychczasowych fazach ziemskiego życia danej jednostki) oraz prawdziwa jaźń (informacje żywej natury i wszechświata) są magazynami wszystkich informacji, które tworzą życie. Należą do nich funkcje przyrody, rozwój embrionu do stadium dorosłej istoty żywej (ontogeneza), fizjologia (funkcje), psychika (zachowanie) oraz ich doświadczenia.

Prowadzimy podwójne życie: czasowo ograniczone w świecie materii jako „ja” oraz umysłowo-duchowo nieograniczone w świecie pośrednim jako jaźń. To, co jest w nas rzekomo „wrodzone”, jak doznania i uczucia, jest dostępne dla nas i dla ludzkości w sposób prawie nieograniczony. W innym miejscu tej książki zostanie dokładniej wyjaśnione, gdzie znajdują się ich pole i rezerwuar oraz jaka pojemność jest dostępna. Doznania i uczucia nie są bowiem wrodzone, jak się to powszechnie przyjmuje, lecz docierają do nas poprzez pole. Tutaj wystarczy wskazówka, że te pola i rezerwuary znajdują się zarówno w nas, w całej materii, jak też w całym wszechświecie, wszędzie w fazy próżni, a więc w bezmasowej przestrzeni.

Jaźń, której istnienia „ja” zwykle sobie nie uświadamia, jest prawdziwą mocą. Ponieważ instancja, która posiada najwięcej informacji, jest zawsze najpotężniejsza. Ta moc jest tożsama z umysłem-duszą i panuje też nad materią. Umysł-dusza posiada ogromny potencjał informacji i energii, może więc oddać ogromne usługi, kiedy ma się doń świadomy dostęp. Warunkiem koniecznym do poszerzenia postrzegania na sferę wolnego od materii świata umysłu i duszy jest silne ograniczenie bądź unieruchomienie cenzora, czyli określonych ośrodków kory nowej ukształtowanych przez świat codzienności.

Jedyny powód, dla którego przyjmujemy, że nasz ograniczony czasowo świat codzienności jest właściwym światem człowieka i natury, jest fakt, że nasze „ja” od chwili, gdy malutkie dziecko zostaje uformowane z materii, jest ćwiczone w tym, by troszczyć się o zachowanie tej konstrukcji cielesnej i jej efektów. Obejmuje to eksplorację czasu i przestrzeni oraz orientację w nich w celu zbierania żywności, a obie te standardowe wielkości (to jest czas i przestrzeń) są zawsze związane z materią. Kiedy poruszamy się, musimy wywierać wpływ na masy. Do tego konieczne są siły. Operacji siłowo-czasowych można dokonywać tylko na masach materialnych. Gdzie nie ma masy, nie ma też sił i czasu.

Jako małe dzieci nie nauczyliśmy się opanować materii naszego ciała przy użyciu woli, ale przyswoiliśmy sobie mechanizm: materia jest posłuszna jaźni. Jaźń jest mocą. Dlatego to właśnie świat pośredni jest naszym prawdziwym domem. Można to wywnioskować z doświadczeń z pogranicza śmierci, o których wciąż się informuje. Każda istota pozostawia w świecie pośrednim pełne kopie oryginalnych przeżyć swego „ja”. Każde przywołanie przeżyć, także z przeszłości w teraźniejszość, co nazywamy „wspomnieniem”, opiera się na tej funkcji świata wewnętrznego. Także wyobrażenia i oczekiwania są dzięki temu możliwe. Można

wyobrazić sobie niezniszczalną wieczną młodość czy wieczne istnienie i zostaną one natychmiast zrealizowane pod warunkiem, że doszło do uwolnienia od ograniczeń cenzora i ciała materialnego. „Wiedząca jaźń nie jest zrodzona i nie umiera. Wypływa z Nicości. Bez narodzin, wiecznie istniejąca i stara, nie zostanie uśmiercona, kiedy zabite zostanie ciało” (Nikhilananda, 1963).

Szwajcarski psychiatra C. G. Jung (1875-1961), a później amerykański psychiatra Milton H. Erickson (1901-1980) rozumie nieświadomość „jako mądrą, wiedzącą i życzliwą instancję wewnątrz osoby” (Peter, 2006). Według Junga wszyscy posiadamy archetypowe dno (identyczne z wyższą i prawdziwą jaźnią), z którym – jak mówi – nasza dusza utrzymuje nieustanny kontakt. Zakładamy, że dusza wraz z niejawnym umysłem jest jaźnią (Renartz, 2006).

„Ja” jako urzeczywistniony pomysł naszych instancji jaźni może doświadczać codziennego świata materii, co nie jest nigdy możliwe dla instancji jaźni. Pod tym względem korzystają one z „ja”.

„Jednostka ludzka ma za zadanie kształtować swoje życie jako proces dojrzewania osobowości poprzez możliwie największe poszerzenie zdolności postrzegania w polu świadomości, co wymaga stopniowej integracji jej nieświadomej, ale możliwej do uświadomienia treści”, pisze węgierska psycholog i współpracowniczka Junga, Jolande Jacobi (1890-1973) w książce *Der Weg zur Individuation* (Jacobi, 1971). Dzięki temu „przywrócona zostaje równowaga między »ja« a nieświadomym dnem duszy” (Jacobi, 1971).

Swami Karmananda Saraswati pisze o człowieku w „Yoga Magazine”:

„Jest on znacznie bardziej zamknięty niż więzień zakuty w łańcuchy albo osadzony za murami więzienia.

Taki więzień jest zniewolony tylko cieleśnie i doskonale zdaje sobie sprawę ze swego stanu. Ale istota ludzka jest spleciona i zakuta znacznie skuteczniej. Cała jej świadomość pozostaje w niewoli, która jest tak niezawodna, że człowiek nie widzi nawet możliwości wyższego postrzegania i doświadczenia. Łańcuchy, które nie pozwalają mu rozpoznać rzeczywistości, że jest on boski i nieskończony, wydają się identyczne z poziomem serotoniny w jego własnym mózgu!” (Saraswati, 1979).

Ten nierozpoznany świat pośredni jest równie stabilny i rzeczywisty jak nasz świat codzienności. Oba te światy, codzienny i pośredni, są między sobą ściśle powiązane. Wszystkie doświadczenia są zapisywane w świecie pośrednim. Zawiera on jednak zawsze tylko informacje, wzorce idei wszystkich konstrukcji materii, by tak rzec – pierwotny oryginał i ciągle zmieniające się plany dostosowań. Natomiast świat codzienny obejmuje materialne konstrukcje siłowe i czasowe. Wszystko, co znamy w świecie codziennym, ma swój energetyczno-informacyjny duplikat w świecie pośrednim – także nasze ciało, jego struktura ze wszystkimi indywidualnymi funkcjami.

Świat pośredni – świat umysłu-duszy o wysoce inteligentnej organizacji – jest światem, który:

- formuje pomysły i myśli oraz umożliwia doznania;
- występuje w naszych snach;
- zawiera nasze wspomnienia;
- prześwieca podczas doświadczeń eksterioryzacji;
- tworzy podstawy sytuacji widzenia na odległość (jasnowidzenia);
- jest poszukiwany przez człowieka podczas procesu umierania i śmierci.

Śmierć jest jedynie opuszczeniem świata masy, tak że tymczasowo pozostaje tylko świat pośredni, wspaniałe życie w czystym świecie umysłu-duszy-informacji.

Przedstawiony właśnie model przewija się przez dalszą część książki.

Świadomość i świat, który nazywamy „podświadomością”

Chcemy jeszcze nieco pogłębić wyżej naszkicowany model „ja” i jaźni pod kątem pojęcia świadomości. Przyjmujemy oczywiście za pewnik, że istnieją świadomość i podświadomość. Równie przekonani jesteśmy o tym, że świadomość tkwi w głowie, a podświadomość gdzieś między brzuchem, mózgiem a sercem. Tych przekonań nie potwierdzają jednak żadne dowody. Dlatego każdy może z dokładnie takim samym przekonaniem utrzymywać, że świadomość nie powstaje w głowie, a podświadomości w ogóle nie ma.

Jak powiedziano, pojęć świadomość i podświadomość używają wszyscy, ale nie są one jednoznacznie zdefiniowane, bo nikt tak naprawdę nie wie, co się za nimi kryje. W języku niemieckim słowo „świadomy” pochodzi od przestarzałego czasownika o znaczeniu „orientować się”^{*}. Świadomość wiąże się z tym, że nasze „ja” może rozpoznawać i przetwarzać informacje. W ten sposób generowana jest wiedza, do której chętnie się odwołujemy – wiedza o nas samych i innych ludziach, o naturze i kosmosie. Jest faktem, że dla naszego „ja” ten świat z całą jego zawartością nie istniałby, gdyby nie było świadomości. Ponieważ każda informacja o tym świecie – naprawdę każda – musi zawsze najpierw zostać rozpoznana przez świadomość. Kiedy stracimy świadomo-

^{*} Polskie słowo „świadomy” pochodzi od „wiedzieć”, stąd „wiadomy” (przyp. tłum.).

mość, nie ma już świata dla naszego „ja”, co wykorzystuje się w anestezji. A ponieważ ten fakt obowiązuje w równym stopniu dla każdego człowieka, bez świadomości ludzkość nie znałaby świata codzienności.

Na jakiej podstawie zatem sądzimy, że świat codzienny, a w szczególności środowisko naturalne istnieje także bez nas, ludzi? Nie możemy tego wiedzieć, ale wnioskujemy o tym z naszych doświadczeń, które odpowiednio interpretujemy. Na przykład można zauważyć, że dom dalej istnieje, kiedy mieszkańcy go opuszczają. Wiemy też, że materia, także materia domu, stabilizuje się dzięki mostom informacyjnym i siłowym między jej atomami i cząsteczkami. Dlatego materia trwa także wtedy, kiedy nie zajmujemy się nią świadomie. Na podstawie dalszych poszlak zakładamy, że środowisko istnieje zawsze – także wtedy, kiedy żaden człowiek go nie postrzega. Ponieważ środowisko można w zasadzie utożsamiać ze światem codziennym, wierzymy, że także ten świat będzie nadal istniał.

Konsensus czy niezmienność?

Powinno to wyjaśnić rzecz następującą. Wszystko, co w naszym otoczeniu uznajemy za rzeczywiste, jest bez wyjątku tylko ludzkim stanem postrzegania, związanym z interpretującymi myślami. Jest to zawsze pewna (umysłowo) rozpoznana i przetworzona informacja. Przetworzona informacja jest także interpretacją, która różni się w zależności od człowieka. Dlatego każdy stan postrzegania jest subiektywny. Gdzie jest stałość? Nie ma niezmienności, jest tylko konsensus. Wszystkie postrzeżenia, czy to dotyczące koloru czy kształtu, nieba czy drzew, opatrzone są pewnymi określeniami słownymi. Zgadza się w obrębie ludzkości na możliwie najszersze porozumienie.

Filozofia kwantowa modułu tamtego świata

Jeśli rzeczywiście chcemy wkroczyć na ziemię nieznaną, to może się zdarzyć, że nie tylko pojawią się nowe treści, ale też będzie musiała zmienić się struktura myślenia, jeśli chcemy zrozumieć to, co nowe.

WERNER HEISENBERG

DMT a doświadczenie z pogranicza śmierci: wskaźniki mechanizmu tamtego świata

Jak czytaliśmy w poprzednich rozdziałach, szyszynka pod wpływem pomysłowej kaskady hormonów, substancji psychoaktywnych i receptorów umożliwia bardzo szczególną percepcję. Już kilkakrotnie sugerowaliśmy, że zachodzi to również podczas tak zwanych doświadczeń z pogranicza śmierci, określanych w różnych językach skrótem NDE (od angielskiego *near-death experience*).

Od dawna prowadzone są w tym obszarze naukowe badania procesu umierania, zwane tanatologią (od greckiego *thanatos*, czyli „śmierć”). Dyscyplina ta mogła powstać między innymi dlatego, że coraz częściej pacjenci są przez lekarzy przywracani do życia po tym, jak uznano ich już za „klinicznie martwych”.

Badanie zjawiska doświadczeń z pogranicza śmierci jest dla nas tak istotne, ponieważ bliżej wyjaśnia najbardziej elementarne cechy życia. Chodzi tutaj o umysł-duszę ze świadomością i podświadomością. Gdyby procesy przebiegające podczas doświadczeń z pogranicza śmierci dały się wiarygodnie zweryfikować, zmieniłoby to dotychczasowy paradygmat nie tylko psychologii, ale całej medycyny. O co zatem chodzi?

Naukowcy są tutaj podzieleni, reprezentują, by tak rzec, dwa odmienne kierunki, tak zwane podejścia *bottom-up* i *top-down* (z angielskiego w wolnym tłumaczeniu, odpowiednio, „od dołu do góry” i „od góry do dołu”).

1. *Podejście bottom-up*: świadomość, psychika i umysł-dusza są produktem ubocznym aktywności komórek mózgowych (pogląd głównego nurtu).
2. *Podejście top-down*: świadomość, psychika, umysł-dusza są oddzielnymi instancjami (bytami), które nie są wytworem komórek mózgu, lecz wywierają wpływ na jego aktywność.

W rzeczywistości nie ma do dziś żadnych dowodów na to, że świadomość, umysł i/lub dusza są wytwarzane przez mózg. Oczywisty jest jedynie związek między aktywnością komórek mózgowych a myślami. Nie mamy pojęcia, czy i jak istoty żywe mogą tworzyć myśli z elektrycznych fal mózgowych lub molekuł. Myśli i świadomości człowieka nie można rozbić na białka lub inne cząsteczki fizykochemiczne ani na prądy elektryczne. Sam Parnia, profesor nadzwyczajny intensywnej terapii i kierownik zespołu reanimacyjnego kliniki uniwersyteckiej Stony Brook na Long Island w Nowym Jorku, stawia pytanie: czy mózg jest raczej komputerowym twardym dyskiem, który przechowuje wspomnienia? Wtedy w przypadku zniszczenia mózgu ich gromadzenie stałoby się niemożliwe. Czy też jest to raczej pamięć operacyjna (RAM, *random*

access memory), konieczna do codziennego funkcjonowania, ale nie przechowująca wspomnień (Parnia, 2013)?

W każdym razie istnieje konieczny warunek, aby możliwe było przedstawienie doświadczeń z pogranicza śmierci, a dotyczy on naszych komponentów materialnych: funkcje mózgu muszą zostać na tyle przywrócone, aby osobie, która miała takie przeżycie, udało się opowiedzieć lub zapisać wspomnienia. W przeciwnym razie po wygaśnięciu wszystkich funkcji mózgu otoczenie nigdy nie dowie się o indywidualnych doświadczeniach danej osoby.

Spójrzmy na wydarzenia z pogranicza śmierci z perspektywy fizjopatologii:

- Mniej więcej dwadzieścia sekund od ustania krążenia człowiek traci świadomość. Mózg osiąga teraz dolną granicę tolerancji.
- Po pięciu minutach z komórek nerwowych w mózgu wydobywają się enzymy rozpuszczające (lizozym i inne), które wyrządzają nieodwracalne szkody.
- Niezaopatrywane teraz komórki serca wytrzymują jeszcze mniej więcej od piętnastu do trzydziestu minut, a potem umierają, w ich ślad idą komórki wątroby i płuc.
- Tkanka płucna zaczyna obumierać po jednej-dwóch godzinach.
- Po dwóch-czterech godzinach pojawia się stężenie pośmiertne, najpierw stawu skroniowo-żuchwowego, a po ośmiu godzinach całego ciała.
- Jako ostatni narząd kapituluje po jednym-dwóch dniach przewód pokarmowy.
- Tylko męskie plemniki mogą funkcjonować jeszcze aż do trzech dni.
- W rogówce gałki ocznej jeszcze po siedmiu dniach stwierdza się żywe komórki.

- Wraz z obumarciem przewodu pokarmowego i licznych bytujących tam bakterii rozpoczyna się rozkład ciała.
- Patogeny zapalenia wątroby żyją jeszcze kilka dni, bakterie gruźlicy nawet do roku. Wirus HIV „umiera” już po kilku godzinach.

Faktem jest, że: post mortem występuje w mózgu wzrost poziomu mRNA – tak zwanego tanatotranskryptomu (termin mRNA [messenger RNA], czyli przekaźnikowy RNA, oznacza jednoniciowy transkrypt na RNA odcinka DNA należącego do jakiegoś genu). U ludzi z marskością wątroby stwierdza się po śmierci podwyższony poziom mRNA w mózgu (Pozhitkov i inni, 2016).

Jeśli mózg zostanie reanimowany, pacjent doświadcza rzeczywistych przeżyć, których doznał, gdy mózg był martwy. Jak jednak w martwym przez krótki czas mózgu mogą powstawać realne spostrzeżenia? Relacje z doświadczeń z pogranicza śmierci od pradawnych czasów obejmują zawsze te same elementy. Już w *Eposie o Gilgameszu* (2100-600 r. p.n.e.) przedstawiono sceny doświadczeń bliskiej śmierci, takie same jak wszystkie późniejsze ich opisy.

„Gilgamesz opuścił ten świat i czołgał się przez ciemny niekończący się tunel. Na koniec ujrzał światło i przepiękny ogród. Na drzewach rosły tam perły i klejnoty, a wspaniała światłość słała na wszystko swoje promienie. Gilgamesz zapragnął pozostać na tamtym świecie. Ale bóg słońca posłał go z powrotem przez tunel do tego życia” (Deutschland-Radio Kultur, 2014).

Szczegółowe relacje zawiera *Tybetańska księga umarłych*. Również staroegipscy kapłani posiadali na ten temat znaczną wiedzę, którą gromadzili jako świadectwo na malowidłach ściennych (opisane

w egipskiej *Księdze Umarłych*). Śmierć była dla nich najwyższym ze wszystkich misteriów, „wyjściem w światłość”, jak brzmiał rzeczywisty tytuł tej książki. Chińscy taoiści mówią jak mistrz Liezi: „Śmierć jest powrotem naszej najbardziej wewnętrznej istoty”.

Pierre-Jean du Monchaux (1733-1766), lekarz wojskowy z północnej Francji, już w osiemnastym wieku podjął próbę „naukowego” wyjaśnienia przypadku doświadczenia z pogranicza śmierci z 1740 roku, co opisał w swojej książce *Anecdotes de Médecine* (du Monchaux, 1766). Zmarł on w wieku 33 lat.

Pod koniec lat siedemdziesiątych dwudziestego wieku lekarze Raymond A. Moody, John Audette, Michael Sabom i Bruce Greyson, a także inni specjaliści założyli Association for the Scientific Study of Near-Death Phenomena. Zjawisko doświadczeń z pogranicza śmierci powinno w końcu stać się przedmiotem ściśle naukowych prac.

Według reprezentatywnych badań w ubiegłym półwieczu 25 milionów ludzi na całym świecie przeżyło doświadczenia z pogranicza śmierci. W Niemczech są to chyba ponad trzy miliony. Od lat osiemdziesiątych dokumentuje się doświadczenia NDE dzieci. Znaczące jest, że niektóre z nich przeżyły to już w wieku dwóch-trzech lat, chociaż sny w postaci ruchomych obrazów pojawiają się dopiero w późniejszym okresie życia człowieka (Parnia, 2013).

Amerykańska psychiatra szwajcarskiego pochodzenia Elisabeth Kübler-Ross (1926-2004) w książce *Interviews mit Sterbenden* z 1969 roku po raz pierwszy opublikowała relacje na temat NDE (Kübler-Ross, 2001). Według niej wielu umierających doświadczyło czegoś podobnego. Te „standardowe doświadczenia” potwierdził psychiatra Raymond A. Moody w książce z 1975 roku *Life after Life* (wydanie polskie: *Życie po życiu*). Zawiera ona 150 relacji NDE (Moody, 2001). Później opowiadali też o tym tacy badacze jak holenderski kardiolog Pim van Lommel

(344 przypadki powrotu do życia z 61 NDE). Jest on przekonany: „prawie każda śmierć jest piękna” (van Lommel i inni, 2001).

Światło, anioły, dźwięki muzyki, podróże

Pewien umierający opowiadał o jaskrawym świetle, spotkaniach z innymi istotami, zmarłymi krewnymi i przyjaciółmi. Niektórzy wychodzili ze swego ciała, ale pozostawali w pobliżu w świecie fizycznym, odbywali podróże w znane miejsca lub byli przenieszeni w rzeczywistości innego świata.

Gerhard Roth, profesor fizjologii behawioralnej i neurobiologii, dyrektor Instytutu Badań Mózgu uniwersytetu w Bremie i doktor filozofii (urodzony w 1942 roku), jako 29-latek przejeżdżał przez niestrzeżony przejazd kolejowy, gdzie jego samochód został staranowany przez pociąg i pociągnięty sto metrów. Przeżył on przy tym takie oto doświadczenie: „Poruszałem się przez tunel, którego koniec był jasno oświetlony (...). A potem ogarnęła mnie ta niezwykła euforia. To paradoksalne, że najszczęśliwszym chyba momentem mojego życia był właśnie ten, który pod względem fizycznym wydawał się najgorszy” (Roth, 2003).

Do innego wyniku niż „piękna śmierć” dochodzi Hubert Knoblauch, profesor socjologii na Berlińskim Uniwersytecie Technicznym (Knoblauch, 1999). Jego książka obejmuje 2044 relacje „z tamtego świata”. Według niej 4 procent osób miało NDE (szacunkowo w całych Niemczech około 3,3 miliona), w tym 60 procent Niemców Wschodnich i 30 procent Niemców Zachodnich doświadczyło piekła. Dzisiaj staje się coraz bardziej jasne: to aktualne ogólne nastawienie życiowe, stan świadomości i myśli, uczuć i oczekiwań, własna biografia decydują o tym, jaka będzie treść późniejszych NDE obok takich standardowych elementów jak tunel i światło (od 10 do 20 procent). Możliwy jest koszmarny odjazd, jeśli już wcześniej regularnie ogarniały nas złe myśli.

Według Knoblaucha relacje te różnią się zależnie od tła kulturowego. W Indiach można odbyć przejazdzkę na krowie do nieba albo nie zostać wpuszczonym do zaświatów przez wszechobecnych tam biurokratów i księgowych. Według niektórych chińskich relacji z ciała wychodzi się dołem, a nie górą.

Systematycznych badań nad NDE ze względów etycznych nigdy nie będzie się prowadzić. Nie można przecież badać stanu bliskiego śmierci poprzez sztucznie jego wywoływanie. Ludzi walczących ze śmiercią nie wolno poddawać żadnym specjalnym eksperymentom jak skanowanie mózgu.

Michael Schröter-Kunhardt, psychiatra i psychoterapeuta z Heidelbergu, kierownik niemieckiej sekcji IANDA (International Association of Near Death Studies), przytacza w swojej rozprawie *Nah-Todeserfahrung – Grundlage neuer Sinnfindung* statystykę przeżyć i doświadczeń: na czoło wysuwa się uczucie uspokojenia, pokoju i zadowolenia (89 procent), dalej jest radość i szczęście (80 procent). Światło postrzega 77 procent osób, a wejście w inny „nadziemski” świat przeżywa 63 procent. Także dotychczasowa rzeczywistość jest jeszcze postrzegana przez prawie połowę wszystkich bliskich śmierci (48 procent). O spotkaniach z istotami i wcześniej zmarłymi informuje mniej więcej jedna trzecia (Schröter-Kunhardt, 2002).

Doświadczenia z pogranicza śmierci występują według definicji naukowej mniej więcej w okienku czasowym pomiędzy „śmiercią kliniczną” a reanimacją. Także lekarz intensywnej terapii Eric Baccino z kliniki uniwersytetu w Montpellier mówi: „Nie istnieje ścisła biologicznie definicja śmierci”.

Na stole operacyjnym leży dawca narządu, przez lekarzy już cztery godziny wcześniej uznany za zmarłego, ale rejestrowane wartości substancji przekaźnikowych, dopaminy i adrenaliny, w mózgu skokowo rosną – właśnie w momencie, kiedy lekarz

otwiera skalpelem ścianę jamy brzusznej mężczyzny. Inny „zmarły” podnosi się nagle i krzyżuje ręce (co widać na nagraniu wideo). Badania lekarza Hansa-Joachima Grama pokazują, że u dwóch na trzydziestu dawców narządów, u których zdiagnozowano śmierć mózgu, podczas pobierania narządu skokowo wzrasta poziom substancji przekaźnikowych w mózgu, a zmarli wykazują podczas operacji oznaki życia (Gramm, 1992). W kilku krajach, na przykład w Szwajcarii, przepisy nakazują zmarłego dawcę narządu podczas operacji umieścić pod pełną narkozą. Jak dotąd nie ma wyjaśnienia tego krótkotrwałego powrotu do życia określonych funkcji cielesnych.

W różnych krajach obowiązują różne kryteria stwierdzenia zgonu. Oto definicja z 1993 roku Rady Naukowej Niemieckiej Izby Lekarskiej.

„Organizm jest martwy, gdy poszczególne funkcje jego narządów i układów, a także ich wzajemne powiązania, w nieodwołalny sposób nie tworzą już jednostki nadrzędnej żywej istoty w jej funkcjonalnej całości i nie są już przez nią kontrolowane” (Prien i Hoenemann, 2003).

Próby wyjaśnienia tego, co niemożliwe

Nie istnieje przekonująca odpowiedź na pytanie, w jaki sposób na przykład osoby niewidome od urodzenia mogły szczegółowo opisać wszystko, co działo się na sali operacyjnej w czasie, gdy znajdowały się w stanie śmierci klinicznej. W końcu fakt ten potwierdziło ponad 200 niewidomych kobiet i mężczyzn w ankiecie, którą Kenneth Ring przeprowadził w Stanach Zjednoczonych (Ring i Copper, 2011).

Równie trudno zrozumieć, że ludzie, którzy przez lata lub dziesięciolecia leżeli w stanie śpiączki albo cierpieli na prawie

całkowite, nieodwracalne uszkodzenia mózgu (także skrajną demencję), na krótko przed śmiercią w pewnych okolicznościach wykazują całkowitą jasność umysłu, odzyskują dawne harmonijne rysy twarzy i do całkowicie zaskoczonych krewnych lub członków rodziny zwracają się z ostatnim przesłaniem zawierającym często ważne osobiste informacje (Nahm, 2012). Wyjaśnienia epizodów NDE w ramach głównego nurtu nauki zgodne są z „hipotezą umierającego mózgu”: ostry niedobór tlenu, nadmiar dwutlenku węgla, uwolnienie nadmiernej ilości neurochemicznych substancji przekąźnikowych – wszystko to wywołuje mylące halucynacje. Wiadomo, że dwutlenek węgla zmienia równowagę kwasowo-zasadową w mózgu, co może wywoływać takie niezwykle przeżycia jak jasne światło, wizje, epizody eksterioryzacji czy nawet doświadczenia mistyczne (Klemenc-Ketis i inni, 2010). Wilfried Kuhn, profesor neurologii w Schweinfurcie, odpowiada na to:

„Pacjenci niedotlenieni mają urojenia, mającą, są niespokojni, drżą i nie udzielają adekwatnych informacji; nie dzieje się tak jednak w przypadku NDE” (Kuhn, 2014).

Tymczasem wiadomo: zagrożenie życia i różnice zawartości tlenu i dwutlenku węgla w mózgu nie stanowią koniecznego kryterium NDE. Zjawisko to powstaje przy bardzo różnych – na pierwszy rzut oka – okazjach:

- śmierci klinicznej;
- bezpośredniego zagrożenia wypadkiem (van Lommel, 2001);
- ciężkiej choroby (jak wyżej);
- epilepsji;
- powikłanego porodu dziecka;
- ciężkiej depresji i kryzysu egzystencjalnego (jak wyżej);
- hiperwentylacji (Willmann, 1999).

Ale także dzięki głębokiej medytacji i jasnym (świadomym) snom – obie możliwości zostały naukowo potwierdzone. Nie tylko na granicy śmierci:

- ludzie opuszczają swoje ciało;
- widzą samych siebie i swoich krewnych;
- obserwują z góry bieżące wydarzenia;
- prześlizgują się do „innego świata”, aby tam postrzegać dziwne otoczenie, światła lub muzykę oraz
- spotykają nawet zmarłych wcześniej krewnych.

Piloci wojskowi podczas szkolenia zgłaszają podobne epizody. W czasie ćwiczeń w wirówce przeciążeniowej często mdleją. W tym stanie nieprzytomności przeżywają zjawiska porównywalne do śmierci klinicznej. Niektórzy widzą jasne światło na końcu tunelu, opuszczają swoje ciało fizyczne, czują wielkie szczęście albo ponownie spotykają znajomych. Nie ma jeszcze wyjaśnienia tych zjawisk. Przypuszczam, że odpowiada za to silne mechaniczne pobudzenie szyszynki wewnątrz wprawionego w ruch płynu mózgowego trzeciej komory. Pociąga to za sobą nadmierne wytwarzanie DMT, co zmienia sieci mózgowe. A DMT może, podobnie jak narkotyk LSD, znosić rozdzielenie obu sieci i umożliwiać ich współpracę, jak to jeszcze zostanie później szczegółowo opisane.

Studium przypadku szwajcarskiego neurologa Olafa Blankego wyjaśnia inny mechanizm (Blanke i inni, 2014). Podczas ingerencji chirurgicznej u pacjentki z epilepsją elektryczne pobudzenie rejonu mózgu prawego płata ciemieniowego doprowadziło do tego, że z wysokości sufitu pomieszczenia zobaczyła ona, jak leży na kozetce. Także różne substancje psychoaktywne i leki jak używana do narkozy ketamina mogą wyzwoić doświadczenie eksterioryzacji i euforii.

Zatem – wszystko to tylko halucynacje? O halucynacji mówi się, kiedy człowiek widzi, słyszy, odczuwa dotykiem lub doznaje węchem coś, co w ogóle nie istnieje, a mimo to jest przekonany o realności swoich spostrzeżeń. Według tego marzenia senne byłyby halucynacjami, gdyż we śnie nikt nie może zauważyć, że nie jest to codzienna rzeczywistość. Sytuacja inaczej wygląda w jasnym (świadomym) śnie, który raczej przypomina NDE.

Walter van Laack, profesor technologii medycznej i ortopedii w Akwizgranie, jest przekonany: „To trwa po śmierci”. Do tego wniosku doszedł on na podstawie wyników swoich badań 617 pacjentów (van Laack, 2017).

- Trzy czwarte uczestników (76 procent) informowało o uczuciu miłości, radości i spokoju.
- 57 procent opowiadało, że byli przez kogoś pozdrawiani, zwykle przez osoby zmarłe, a często przez kogoś, kogo w ogóle osobiście nie znali, na przykład własnego dziadka.
- 47 procent podawało, że opuścili swoje ciało fizyczne.
- Często wzmiankowane „spojrzenie wstecz na własne życie” potwierdziło natomiast jedynie 14 procent.
- Praktycznie wszyscy pytani dzięki temu doświadczeniu pozbyli się lęku przed śmiercią.

Sensację wywołało doniesienie o przypadku Aloisa Serwaty’ego, gdyż zaklasyfikowano je jako bardzo wiarygodne. Ten dyplomowany inżynier budownictwa służył jako oficer Bundeswehry, a od 2005 roku jest majorem w stanie spoczynku. Wie on z własnego doświadczenia: „Nie umieramy. Śmierci nie ma”. Podczas operacji, podczas której doszło do powikłań, przeżywa on eksterioryzację, „widzi”, jak leży na stole operacyjnym i dochodzi ostatecznie do wniosku, że będzie dalej żyć w takiej czy innej postaci.



STUDIO
ASTROPSYCHOLOGII
www.studioastro.pl



Polecamy:



Dr Ulrich Warnke – urodzony w 1945 roku, studiował biologię, fizykę, geografę i pedagogikę. Przez wiele lat pracował jako wykładowca akademicki w dziedzinie biomedycyny, biofizyki, medycyny środowiskowej, psychologii fizjologicznej i psychosomatyki, biologii prewencyjnej i bioniki. Od 1969 roku zajmuje się badaniami dotyczącymi wpływu drgań i pól elektromagnetycznych, w tym światła, na organizmy. Autor bestsellera *Fizyka kwantowa na co dzień*.

Jak otworzyć trzecie oko, czyli sposób na pogłębienie postrzegania rzeczywistości.

Najnowsze badania pokazują, że niezwykła intuicja, doświadczenia bliskie śmierci lub stany oświecenia mają wyraźne biologiczne podstawy. W tych procesach w szyszynce uwalniane są pewne endogenne substancje. Starożytnie tradycje nazywają to otwieraniem trzeciego oka.

Autor, uznany interdyscyplinarny naukowiec, w tej książce opisuje, jak możesz otworzyć trzecie oko i jak za sprawą ćwiczeń uzyskać świadomy dostęp do wiedzy. Dzięki tej publikacji:

- poznasz wszystkie aspekty prawidłowej pracy szyszynki, która ma decydujący wpływ na otwarcie trzeciego oka,
- uzyskasz dostęp do ukrytych informacji, które są dla Ciebie niezmiernie ważne, i które możesz świadomie przetworzyć, aby prowadzić lepsze życie,
- dostrzeżesz podstawowe informacje na temat swojego zdrowia,
- uzyskasz bezpośrednie wskazówki dotyczące rozwiązania konkretnych problemów.

Czerp z nieograniczonej wiedzy wszechświata

Patroni:



Cena: 59,50 zł

ISBN: 978-83-8171-500-3



9 788381 4715003